

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

N. Pan najwyższym listem swoim gabinetowym, datowanym w Baden d. 20. lipca b. r., raczył c. k. godność tajnego radcy nadać c. k. rzeczywistemu podkomorzemu, feldmarszałkowi lejtnantowi i właścicielowi pułku artyleryj nr. 1. Hermanowi hr. de Rüniel, i c. k. rzeczywistemu podkomorzemu, właścicielowi pułku piechoty nr. 28, feldmarszałkowi-lejtnantowi i zastępcy Jego Cesarzewiczowskiej Wysokości jeneralnego dyrektora inżynierów, Teodorowi hrabi Baillet de Latour.

N. Pan, najwyższém postanowieniem swoim z d. 20. sierpnia b. r. raczył najlaskawiej dozwoić, aby c. k. radca i intendent Jego Ces. Wysokości Arcyksięcia Wicekróla, Andrzeja de Spech, przyjął i nosił krzyż kawalerski orderu parmeńskiego Ś. Jerzego Konstantyńskiego, a profesor c. k. politechnicznego instytutu w Wiedniu, Piotr Silbert, order papiézki Świątego Grzegorza 4tej cywilnej klasy.

Morawija i Szląsk.

Gazeta berneńska donosi pod d. 7. września: NN. Cesarstwo Ich Mość wraz z Ich Cesarzewiczowskiemi Wysokościami Arcyksiężętami Franciszkiem Karolem i Ludwikiem, Jego Królewską Wysokością następcą tronu bawarskiego, tudzież z ces. rossyjskim jenerałem księciem Gerczaków, wraz z resztą orszaku, znajdowali się wczoraj rano na wielkich polowych obrotach, które Cesarz Imć kazał wykonać wojsku, pod Turas obozem rozłożonemu. Za powrotem dawał N. Cesarz Imć posłuchania. W południe był wielkiobiad u NN. Cesarstwa Ich Mość. Czas popołudniowy poświęcił Monarcha sprawom państwa; tego wieczora grała muzyka pułku Dom Miguela pod oknami NN. Cesarstwa Ich Mość.

Podług wiadomości na prędce udzielonych wybuchnął w d. 8. września w mieście Wiener-Neustadt o god. 2. z południa (według innych: doniesień już o god. 10 i 11 rano) na

jednem z przedmieść pożar, który przy silnym wietrze i panującej posusze nagle się rozszerzył, w dwóch godzinach osiągnął środka miasta, i pomimo szybko danej pomocy przez cały dzień jakoteż część nocy tak był gwałtowny, że większa część miasta stała się pastwą płomieni.

Administracyja pierwszego austriackiego towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju ma zaszczyt donieść, że zaczęta w Tryjeście budowa nowego statku parowego. »Maryja Dorota« (imię Iój Cesarzewiczowskiej Wysokości, dostojnej Arcyksiężnej małżonki Arcyksięcia Józefa, palatyna węgierskiego) jest już na ukończeniu, i ma przeznaczenie, udać się do Konstantynopola, aby z tamąd, łącznie z trzema innemi statkami parowemi, odbywającemi żeglugę na Dunaju z Preszburga do Galaczu, zaprowadzić zupełne związki żeglugi aż do pomienionej stolicy państwa tureckiego. Jeżeli nie zejda niepodobne do przewidzenia przeszkody, statek parowy rozpocznie podróż w połowie października z Tryjestu przez Korfu i Zante do Smyrny, o czém pospieszamy oznajmić publiczności, aby ci, którzyby sobie z téj, szybko odbywającej się podróży korzystać życzyli, wcześniej zostali o tém zawiadomieni. Statek ten, mający siłę 70 koni, wyposażony najwyborniejszemi angielskiemi machinami, dowodzony przez kapitana doświadczonego w żegludze, i szczególnie z morskami adryjatyckiem, średziemnóm i Dardanellami obeznanego, opatrzony jest najstaranniej we wszystkie wygody stosowne na okrętach. Dla uniknięcia nieporozumień, będą podróźni tylko w Tryjeście przez hurtownika p. Piotra Sartorio przyjmowani. Skoro istotny dzień odjazdu będzie oznaczony, zostanie takowy, jakoteż i koszt podróży, ogłoszone; uprzednich wiadomości udziela chętnie biuro żeglugi parowej w Wiedniu. Statek ten, nabrawszy węgla w Zante, odbywać będzie bez przerwy podróż do Smyrny, aby jeszcze tego roku stanąć można w Galaczu. W miesiącach zimowych pełni ten statek służbę między Konstantynopolem i Smyrną, a z otworzeniem się znowu żeglugi na

rzekach, rozpoczną się podróże z Preszburga do Konstantynopola.

Goniec Tyrolski i Vorarlberski donosi pod d. 8. b. m. z Innsbrucka, iż w skutek burzy z d. 27. na 28. sierpień, której towarzyszył wiatr ciepły południowy, tak wezbrała rzeka Ach w dolinie Oetz z d. 27. na 28. sierpnia, jak tego najstarsi ludzie nie pamiętają, i zalala prawie całkiem piękną dolinę Oetz i wielkie poczyniła zniszczenia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Północno-amerykańskie gazety zawierają następujący wyrok kongresu:

»Ludwikowi Banczakiewiczowi i jego towarzyszom, 235 polskim emigrantom, przewidzianym na rozkaz Cesarza Austrii do Zjednoczonych Stanów Ameryki, nadaje się 36 sekcij gruntów, które wybrać sobie mogą pod zwierzchnim dozorem sekretarza skarbu w państwie Illinois, lub w obwodzie Michigan. Sekretarz stanu każe sobie sporządzać autentyczną listę imion owych 235 Polaków, i imiona ich zaciągnąć w spisy powazecznej komisji gruntowej. Skoro owe 36 sekcij będą wybrane, podzielone zostaną przez losy w równych częściach pomiędzy 235 Polaków. Każdy z nich będzie w posiadanie przypadłej sobie części wprowadzony, a po upływie 10 lat, jeżeli przez ciąg tego czasu zamieszkał i uprawiał tę ziemię, zostanie jej właścicielem. Każdy osadnik otrzymuje 500 morgów (*acres*) gruntu. Tytuł posiadania będzie onym po upływie owego czasu nadany, jeżeli, oprócz podanych warunków, wywiodą się, że zapłacili *minimum*, zwyczajnej za morg ceny. (Podp.) John Beel, prezydent izby reprezentantów. M. van Buren, wice-prezydent Zjed. Stanów i prezydent senatu. Potwierdzam, d. 30. czerwca 1834.

Andrzej Jakson.

Hiszpanija.

Moniteur donosi pod d. 1. września: Depesza z Bajonny z tego samego dnia zawiera, że generał Espartero był przez Zawalę na czele 4000 ludzi w d. 29. sierpnia w Lequeitio atakowany, który atoli atak został przez 1300 ludzi odparty.

Journal de Paris donosi z Bajonny z d. 28. sierpnia podług *Indicateur de Bordeaux*: Don Carlos znajduje się teraz na dolinie Bastan z 5 batalijonem. Lorenzo ma go na oku; stoi on z 5 do 6000 ludzi w Algama. Zumalacarréguy opuścił dolinę Ronceval i obraca się ku

Lumbier. Junta Nawarry cofnęła się w nocy z d. 25. do Aldudes, ponieważ nie sądziła się być bezpieczną, w Elisondo, gdzie przybyła po rozłączeniu się z Don Carlosem, który pod ów czas Eguy był osadził. W nocy wyruszył na ten punkt oddział żołnierzy królowej i oddział milicji miejskich. Junta była wcześniej o tym zawiadomiona, atoli zmuszona została jak najspieszniej uciekać; miała się udać do Maya. Potwierdziła się klęska karlistów w Lequeitio. Espartero cofnął się aż nad morze. Utonąło między 150 do 200 ludzi. Przeciwnie zaś mówią o napadzie na oddział wojska królowej w kościółku pod Estella. W niewolę są wzięci marg. Villa-Campo i pułkownik milicji valla-dolizkiej. Karliści, podług swojego zwyczaju, chcieli z tego napadu zupełnie zrobić zwycięstwo. Podczas ścigania powstańców przez Redila rozstrzelano natychmiast wszystkich wódców wojskowych, których zebrano na ulicach. Oto są, podług pism francuzkich, przedmioty, których się domagają od królowej w główniejszych prózbach, jakie dotąd w izbie prokuratorów były wniesione: Zniesienie kordonu zdrowia na wszystkich punktach, gdzie jeszcze istnieje; ustawy o wolności druku; o wolności osobistej z ogłoszeniem praw osobistych, ku obronie obywatela przeciw wymysłom władzy rządowej; zniesienie służby, S. Jakóbowi uczynionego (podatku obciążającego mieszkańców królestwa Granady) i innych opłat; wykonanie tego, co w dekrecie z dnia 30. września 1823 przyrzeczono, i zniesienie dekretu z d. 1. października. W pierwszym przyrzekł Ferdynand VII., oddalając się z Kadysu, zapomnienie przeszłości, amnestyja i wszelkiego rodzaju rękojmie; drugi dekret, który król wydał, będąc już pod opieką księcia Angouleme, uniósł pierwszy i oddychał tylko zemstą. Wszystkie te prózby będą zapewne przyjęte. Prokuratorowie postanowili, nie zezwalać na żądania przez pana Toreno pożyczkę i nie przyjmować ustawy przeciwko Don Carlosowi i jego rodzinie, jeżeli owe prózby będą odrzucone. Zniesienie kordonu zdrowia jest bardzo potrzebne. Te środki są gorsze, niżeli sama cholera. Ci nieszczęśliwi umierają na otwartem polu, wszelkiej pozbawieni pomocy. Napróżno starają się junty zdrowia dowieść niezaraźliwość. W Segowii zamurują domy, w których umarł chory na cholere, a wszystko, co jest w domu, palą.

Moniteur z d. 3. września zawiera następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z d. 2. wspomnianego miesiąca:

Zapewniają, że dwa batalijony Guipuskojczyków rozwiązały się; ludzie powrócili do do-

mów swoich w okolicy San Sebastian. — Don Carlos przejeżdżał w d. 30. sierpnia przez Araiz.

Z Bajonny donoszą pod d. 29. sierpnia: Zumalacarreguy jest w tej chwili przez wszystko wojsko Rodila ścigany. Gonią za nim także Lorenzo, Oraa i Suarez. Mówią, że się chce obrócić ku wyższej Aragonii dla zrobienia powstania, a mianowicie, aby zaopatrzyć się w żywność i trzewiki, których buntownicy bardzo potrzebują. Zanim Lorenzo ruszył przeciwko Zumalacarreguy, polował na pretendenta, który spieszenie uciekł na dolinę Ronceval. Lecz odwołany przez Rodila, musiał tego zaniechać. Rodil o pretendenta miał się znowu powrócić. Rodil stał w d. 22. sierpnia w Lumbier. Dwóch zbiegów stronnictwa, zatrzymanych na granicy, zeznało, że jest w złym stanie, że wojska cierpią wszelkiego rodzaju niedostatek i poczynają tak szemrać, iż ich naczelnicy bardzo są tём potrożeni.

Gazeta Madrycka z d. 26. sierpnia zawiera list jeneralnego kapitana Kastylii, podług którego banda gierylasów pod wodzą Blanco, złożona z 70 ludzi jazdy i kilkunastu piechoty, przybyła do Barbadillo del Pez, gdzie została rozprószona.

Wyrok król. z d. 3. sierpnia mianuje Don Mariano Montaloo sprawującym interesa przy Ottonie, królu greckim. Stanowi oraz, że greckie okręty powinny być w przystaniach królestwa tak, jak innych sprzyjających mocarstw, traktowane.

Moniteur z d. 29. sierpnia wyraża: Mylna jest wiadomość, że pani Zumalacarreguy nie odebrała uwiadomienia o postanowieniu ministra spraw wewnętrznych, który jej pozwala wrócić do Hiszpanii; przeciwie bowiem uwiadomienie to doszło jej rąk, a jeżeli pani Zumalacarreguy nie powróciła do Hiszpanii, możemy zapewnić, że sama temu jest winna. Nakoniec donoszą niektóre dzienniki karlistów, że generał Harispe utraci dowództwo i wymieniają jego następcą generała Janio. Zbyteczną byłoby powiedzieć, że ta niedorzeczna wiadomość jest bezzasadna.

Wielka Brytania i Irlandya.

Times z d. 30. sierpnia donosi: Odebraliśmy ważne wiadomości z Madrytu. Większość członków komisji skarbowej odrzuciła ministerjalny plan finansowy i uchwaliła, uznać dług kortezów w całej obszerności, kapitał i procenta. Dalej owa większość chciała odrzucić wszystkie pożyczki, zaciągnięte od 1823 we Francyi. Trzej z ośmiu członków, składających tę komisyję, chcieli i ten dług przyznać.

Powszechny duch procerów (całego tego stanu) w tej mierze zapewne taki sam będzie, a zatem mogą być nakoniec długi kortezów zupełnie, wieczne i inne później zaciągnięte długi przynajmniej w części przyznane.

Podług doniesień z Malty z pierwszych dni sierpnia kazały okręty Britania, Kaledonia, Canopus, Edinburgh, Talavera, Thunderer, Endymion i Tyne z admirałem Rowley; Madagaskar znajdował się przed Naupliją, Scout przed Alexandryją, Hind przed Smyrną, Volage przed Ikorfu, Rover przed Tripolis, Favorite i Carron pod Malta, Beacon pod Mityleną, a Jaseur pod brzegami hiszpańskimi. Champion, Akteon i Prince Regent popłynęły do Gibraltaru i Anglii. Amerykański kommodor Peterson, który stał z okrętem liniowym Delaware pod Neapolem, popłynął do Alexandrii i, po zwiedzeniu tego portu i piramidów w wyższym Egipcie, zamyslał udać się do Jaffy, aby z tamtąd mógł ze swoją małżonką i kilkoma oficerami zwiedzić Jerozolimę. Cesarsko austriacki bryg Montecuculi odplynął w dniu 27. lipca z Malty do Tripolis, a fregata Wenera z banderą admirałską hr. Dandolo wraz z brygiem Veneto odplynęła w d. 31. z Palermo do Neapolu. Odplynęły także z Malty do Tripolis amerykańska fregata Constellation i francuski bryg Ducvuedic.

Z urzędowych raportów wynika, że angielskie zachodnie Indyje mają powierzchnię 177,140 mil kwadr. angielskich, a zatem o pół więcej, niżeli połączone królestwa Anglii i Irlandyi. Ludność wynosi 74,240 białych i 884,600 kolorowych i czarnych mieszkańców. Dochód liczą na 541,500 f. s., a koszta administracyi na 551,600 f. s. Przywóz czyni 5,806,400 f. s., wywóz zaś 9,932,500 f. s. Własność gruntową, która się co rok na nowo tworzy, podają na 21,972,549 f. s., a całą teraźniejszą własność gruntową liczą na 126,690,000 f. s.

Podług *Hampshire Telegraph* małżonka Don Carlosa, bawiąca z dziećmi swojemi w Alverstone, zapadła w ostatnich dniach sierpnia na żółciową gorączkę, lecz w d. 1. b. m. przychodziła do zdrowia.

Kapitan Ross, który powrócił ze zwiedzenia przystani szwedzkich, rossyjskich i duńskich, zajmuje się teraz pilnie wydrukowaniem opisu swojej wyprawy do bieguna północnego. Wszyscy kupcy przystani północnych zamówili to pismo, a podczas jego trzechmiesięcznej nieobecności w Anglii zamówiono 3000 egzemplarzy. Francya.

Moniteur z d. 2. września donosi, że chory prezydent rady, marszałek Gerard, ma się le-

pięć, a chociaż jeszcze nie wychodzi z pokoju, wszelako nie przestaje trudnić się pracami swego ministerjum.

Journal des Debats donosi z Toulonu: Eskadra pod rozkazami kontradmirała Massieu de Clerval stoi jeszcze wciąż pod wyspami Hyerskiemi. Stojąca w zatoce fregata Bellona połączyła się z eskadrą, i dywizyjna jest teraz uzupełniona. Telegraf jest ciągle w ruchu i wypłynęło wiele okrętów, z których, jak się domyślają, kilka jest przeznaczonych ku brzegom hiszpańskim.

Journal de Paris ogłasza za zupełnie mylne podania, jakoby pan Thiers w ciągu swojego ministerstwa zrobił 7 do 800,000 fr. majątku, jakoby utracił na giełdzie 600,000 fr. i jakoby używał telegrafów do spekulacyj, które ze swoim wykonywał teściem. Przeciwnie oświadcza tenże dziennik, że pan Thiers tak ubogi opuści ministerstwo, jak je objął; nawet nigdy nie zapuszczał się w gry giełdowe.

Codziennie nadchodzą nowe doniesienia o szkodach, zrządzonych od dni 14 przez powódzie w południowych departamentach.

Właściciele hiszpańskich papierów publicznych upoważnili pana Maugin, aby w ich imieniu poczynił kroki w Madrycie dla zachowania ich interesów.

Przełożeni handlowej izby paryżkiej wynurzyli w liście do doktora Bowring wdzięczność za ważny raport angielskich komisarzy względem stosunków handlowych między Francją a Angliją, i oświadczyli, że takowy oddali szczególniemu wydziałowi dla należytego rozpoznania i zdania nawzajem sprawy. Pan Bowring wyjechał z Paryża do obwodów Champagne i Burgund, gdzie uprawiają winną macicę, aby, jak słyhać, zdał parlamentowi angielskiemu sprawę z produktów tej części Francji, i zrzucił modyfikacją podatków, jakie od tych win w Anglii płacić potrzeba.

Dla Algieru proponowano utworzenie wyższej szkoły naukowej. Czyniono tamże doświadczenia w celu zasadzenia tamże bambusów. Jenerał Voirol upomina mieszkańców, aby nie wpuszczali do domów żadnego Kabyła, chociażby się nawet zdawał mieć spokojne zamiary, albowiem widokami łupu łatwo spowodowany bywa do morderstwa.

Z raportu jenerala Desmichels z Oranu z d. 5. sierpnia okazuje się, że targi w pośród jego urzędowego obwodu przepelnione bywają Arabami, którzy dostawiają swoich produktów na sprzedaż, i że wszystko zapowiada długą trwałość pokoju. Najmniejsze wojsk oddziały idą bez najmniejszej obawy z Oranu do Ma-

scara i Mostaganu, a nawet pojedyncze osoby podróżują w największym bezpieczeństwie. Wszystkie pokolenia najmuja za małą płacę konie i muły Europejczykom, chcącym z jednego na drugie udać się miéjsce, i kilku żołnierzy zbiegłych przyprowadzili dobrowolnie na powrót mieszkańcy. Handel szybko się powiększa; w ciągu dwóch ostatnich miesięcy sprzedano przeszło 6000 cetnarów mąki na targach w Oranie.

Belgijum.

Król powrócił znowu dnia 27go sierpnia do Ostendy z podróży swojej po Flandryi. W dniu 1. września zamyslał monarcha pojechać do Yperu, a z tamtąd przez Nieupoit powrócić do Bruxelli.

Szwajcaryja.

Gazeta Zur. donosi z Gryzenów: Straszne zjawisko natury zniszczyło d. 27. z. m. doliny Gryzonów i Veltlinu, rozniosło śmierć i upadek dla wielu we względzie ekonomicznym, i zatamowało związki między Szwajcaryją a Włochami. Zdaje się, jakoby długą posuchą wstrzymane zarody deszczu tém gwałtowniej na raz się rozlały, a parte gorącemi wiatry południowemi, które roztopiły zupełnie rozgrzane śnieżne masy gór, szukały drogi przez ów zakrój w łańcuchu Alpów, gdzie od dawna była droga dla związku z ludami, i kędy ptaki przelotne w pewnych czasach stadami przeciągają. Wiele wai i pojedynczych mieszkań przyprawionych było o niebezpieczeństwo przez wozbranie Renu i wielu strumieni górnych, i w części zostały zburzone; większą część mostów zerwała woda, gościniec z Splügen idący na wielu miejscach zburzyła, kosztowne jazy i olbrzymie tamy, któremi ludzie spodziewali się szczupłe doliny zabezpieczyć, zniszczyła, i ziemię, którą towarzystwo reńskie polepszenia uprawy roli na dolinie Domleschger dla rolnictwa uzyskało, zasypała ulamkami skał i piaskiem. Słowem tak wielkie i rozmaite jest nieszczęście, iż niepodobna go dostatecznie opisać, a nawet byłoby zawczasie. Równie nie można oznaczyć liczby ludzi, którzy tego dnia i następnej nocy różnemi sposobami przez tę powódź poginęli; słyhać, że trzecia część Cleven jest zburzona. Wyższy Engadin zamieniony został w jedno połączone jezioro. Stan wody, jak uważano w Reichenau, był wyższy o 4 stopy, niżeli w roku 1817, kiedy właśnie w dniu 27. sierpnia był największy. Szczęście, że woda ogólnie powoli przybierała, i miejsca schronienia w tym kraju górzystym nie były odległe, i życie ludzkie zagrożone było tylko pojedynczemi wypadkami, ale nie w masie.

Z Zurich piszą pod dniem 3. września: Wiadomości, donoszące o zniszczeniu przez wściekłe żywioły w dniu 27. z. m. są jeszcze skąpe, atoli dosyć okropne, aby wzbudziły głęboką litość nad temi ubogimi krajami, które tak strasznie dotknięte zostały. Niepodobna jeszcze dotąd mieć dokładnego obrazu zniszczenia, ponieważż związki są zatamowane; i tylko pojedynczy posłańcy niedostępnymi ścieżkami smutnych udzielają wiadomości. Najwięcej uciępiąły Gryzony, których lud walny, zdrowy, zasługuje na najdzielniejszą pomoc. Już kilku dniami wprzód padał nieustannie deszcz w górach, których massy śnieżno i lodowate w ciągu całkiem suchego lata znacznie stopniały i zrzedniały. Gęste mgły osłaniały góry, a w dniu 27. sierpnia, wśród grzmotów i błyskawicy, wydały z siebie deszcze ulwne. Tam, gdzie paść ludzka nie zasięga, spadały wody potokami. Ren i Moeza strasznie weszbrały. Odrwały się massy lodowe i, niosąc zniszczenie, spadały w doliny. Za niemi toczyły się kamienie i drzewa. Mnóstwo domów, połowy wsi, kościoły, pojedynczo stojące młyny, tartaki unieśla z sobą powódź. I ludzie pojedynczy padli ofiarą bałwanów wody. Większą część mostów zerwała powódź. Zaledwie poznać można, którą szła droga. Tak ważny gościniec splugęński jest na wielu miejscach całkiem zburzony, a piękne jazy poczęści przerwane. Nie lepiej ma być w Veltlin. Z Altorf donoszą także, że gościniec Gotharda jest również częściami zburzony. Rzeka Reuss zerwała na wielu miejscach swoje dawne jazy, opuściła po części dawne łożysko, zasypała je kamieniami i gruzem, i nową sobie otworzyła drogę. We wsi Amstaeg uniosła woda pięć domów, kilka innych groźą upadkiem. Ze śród tych zniszczeń handel bardzo cierpi, samo się przez się rozumie, albowiem najważniejsze i jedyne wielkie przejścia do Włoch stały się na niejaki czas nie do użycia. Pracują, o ile być może z natężonemi siłami, aby przynajmniej dla koni jucznych zrobić drogi sposobne.

Najnowsza Gazeta Zurichska donosi: Rada rządowa zurichska zawiadomiona została przez radę policyjną, że wielu politycznych emigrantów, bawiących w kantonie, poczęło przez regularnie po sobie następujące zgromadzenia niemieckich rzemieślników z nimi związki i na nich działać, że podczas takich zgromadzeń każą naukę o zjednoczeniu Niemiec, nawet robią składki, aby z dochodu tychże zakupywać pisma. P. Fein był szczególnie w tej mierze czynny, który przy dawniejszej sposobności podpisał przyrzeczenie zachowywania

się cicho i spokojnie, tudzież Oesterreicher, umieszczony w Dietikon jako nauczyciel (jak się rada rządowa dowiedziała), wszelako od władzy miejscowej nie opatrzonej w kartę do pobytu, nakoniec niejaki Bollmann. Rzemieślnicy mieli na tém zgromadzeniu wpaść na myśl, lub być naprowadzeni, nie spuszczać z oka wiadomych żądań zagranicznych towarzyszt rzemieślniczych (podwojenie czasu odpoczynku i podwyższenie płacy). Rada rządowa uchwaliła, dać panu Fein *consilium abeundi*, a panów Oesterreicher i Bollmann upomniała przez właściwe władze. Zgromadzenia rzemieślników będzie uważała rada policyjna, i niespokojne głowy oddali za granicę. Dowiadujemy się, że Mazzini włóczy się po Szwajcaryi pod różnemi nazwiskami, szczególnie w okolicy Genewy; między emigrantami włoskimi spozstrzegać się daje na nowo czynność. Policyja szwajcarska ma już z dawniejszych wypadków za nadto powodów, aby ich kroki uważała.

Niemcy.

Gazeta nadurzędu pocztowego frankfurtskiego donosi pod dniem 3. września:

Mianowany komendantem twierdzy związku Moguncyi, generał major baron Pilet de Bihain, oddał naczelne dowództwo wszystkich wojsk generałowi majorowi Wisiaak, który tu przybył onegdaj z Bregenz.

Do Monachijum przybył w dniu 4. września król grecki poseł na król bawarskim dworze, książę Maurokordato. Kilku dniami wprzód wyjechał książę Suzzo z Monachijum do Berlina.

Gazety bawarskie donoszą z Monachijum z d. 29. sierpnia: Z dyjecezyi augzburskiej, passauskiej i eichstadzkiej wyjedzie niebawem trzech katolickich duchownych na kapelanów połowych do Grecyi. Dawniejsza wiadomość, że się nikt z duchownych na wezwanie wikaryjusów bawarskich do udania się do Grecyi nie zgłosił, była mylna. Pomimo braku księży w większej części biskupstw bawarskich i, w skutek tego gruntownych widoków prędkiego umieszczenia się, jednakże dwunastu duchownych, między tymi trzech plebanów i jeden dziekan, oświadczyli gotowość przyjęcia służby w Grecyi.

W Monachijum umarł dnia 28. sierpnia król bawarski generał-lejtnant, były minister wojny, baron Maillot de la Treille.

Zamek Hohenschwangen restaurują teraz bardzo wspaniale dla następcy tronu; jest tam wielu tutejszych artystów; między malarzami znajdują się pp. Quaglio, Rottmanner i Lindenschmidt, aby z historii ojczystej wykonać obrazy *fresco*.

Towarzystwo obskurantów, które się tu niedawno utworzyło, złożone z 4 do 500 uczniów, na których zgromadzeniu w blizkim zamku Neuberghausen znajdował się po większej części *rector magnificus* lub kilku profesorów, zostało nagle wstrzymane i poddane badaniu sądu miejskiego. Litografowane książki ze spiewami tej obskurancji, w których znajdowały się pieśni o wolności, zostały zabrane. Mówią z pewnością, że wydział owego towarzystwa, bez wiedzy ostatnich, zakupił u tutejszego miecznika broń, co zapewne było potrzebą dla prywatnego ćwiczenia się w robieniu pałaszem, co jest u nas surowo zakazanem. Tymczasowie wydano rozporządzenie, aby członkowie wydziału nie odjeżdżali na feryje.

Posel ottomański Reszyd bej effendi, przeznaczony do Paryża, przybył z licznym orszakiem do Monachijum.

W Getyndze umarł dnia 31. sierpnia wielce zasłużony około astronomii radzca nadworny Harding, mianowicie znany z odkrycia Junony.

Prussy.

Książę Kumberlandyi, przybyły niedawno z Berlina, udał się w dalszą podróż do obozu pod Stargard, gdzie pod sprawą następcy tronu ściągniony będzie korpus drugi. Król jmc będzie za swoim z Królewca powrotem to wojska mustrował.

Przeznaczony do Petersburga posel grecki, książę Suzzo, zjechał do Berlina.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 15. września było 345 wołów i 108 krów. Płacono za sztukę po 50 do 82 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 11 1/2 do 15 1/4, łoju 1 1/4 do 2 1/4 kamieni.

Dowiadujemy się z różnych stron, iż nie tylko, jakośmy w Nrze 107 donieśli, w Prussach, ale też i u nas kartofle po ostatnich ciepłych deszczach nowe puściły kolce i w owoc się zawiązały. Sądzą, iż one nie będą tyle, jak zwykle, wydatne na wódkę, i że w dolach nie łatwo dadzą się bez zepsucia przechować.

Odbieramy z Buczacza wiadomość, iż o ma-

kę i krupy z Rossyi się dopytują i znaczny ma być na nie pokup.

Czerniowce d. 13. września. Na jarmarku w Sadogórze było 4000 wołów z Bessarabii i kilkaset krów; z Multan i pozostałych z przeszłego jarmarku rachowano do 2000, ogółem 6000; krów z Multan przeszło 1000. Wołów tłustych bardzo mało było; do Olomuńca wcale nie kupowano; na stajnie było więcej pokupu jak przeszłego jarmarku. Kilka stad bardzo ciężkich wołów, a najbardziej rossyjskich, kupił hr. Skarbek; płacił stoosownie do wagi po dwa dukaty za cetnar; w tej proporcji i mniejszej wagi woly płacono. Gdyby spekulanci nie byli tak wielkich strat ponieśli w Olomuńcu, jarmark ten byłby droższym od przeszłego. Sprzedający użalali się i tu na znaczne straty, jednak nie mogące iść w porównanie z olomuńskimi, bo tam po 6 i 7 dukatów na wole potracili, tak dalece, iż kilku nie jest w stanie wypłacić się wierzytelom. Na przyszły jarmark obiecują mniej wołów w Sadogórze.

Z Bessarabii i Multan byli spekulanci za kupnem mąki, — gdyż prócz potrzeby zboża, wielki się tamże okazał niedostatek mąki. — Płacili po 3 ruble za 100 ół mąki żytniej razowej; za kukurudzę przeszloroczną po 3 zr. m. k.; równie i za pszenicę tę samą dawali cenę. — O wódkę bardzo się dopytywano; hr. Skarbek sprzedał sereckim kupcom wielką partyję okowity, 30 gradusów trzymającój, garniec po 1 zr. 24 kr., którą kupy sami z jego magazynów zabierać mają. Kartofle zaczęto kopać, ale mocno użalali się posiadacze dóbr, utrzymując, iż w wielu miejscach nie ma prawie nic, gdzie niegdzie dwa ziarna, gdzie zaś wypadkiem lepsze dla ranniejzego posadzenia, bardziej wilgotnej ziemi, lub kilku dziesiętów domaczających, tam cztery i pięć ziarn spodziewają się. W tym miesiącu rozwiąże się ta zagadka, która wszakże, wielki wpływ na ceny zboża i wódki mieć musi.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: Zaszczynie znana familija Bernadelli, tancerzy baletu w Moskwie, wykona balet, pod nazwą: *Die Zauberflöte*, oder: *Die Tänzer wider Willen*, przedtem dana hędzie komedya w 1 akcie, pod nazwą: *Der Bräutigam vom Lande*.

Teatr polski. — Jutro: *Uboga familija*, czyli: *Nieszczęście po nieszczęściu*, dramat we 3 aktach.